Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 3 Grudnia 1910 roku. | Nr. 96.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O jasnogórskiej zbrodni głosy.

(Dok.)

„Księżom rzymskim—powiada w dalszym ciągu „Straż" amerykańska [1])—nie rozchodzi się o dobro Polaków, ale o ich własne przedewszystkiem, a po drugie o rehabilitowanie rzymskiego systemu, nadwyrężonego przez Macocha. Księża rzymscy dla „Jasnej Góry" gotowi są poświęcić interesa całego narodu; dla jednego mnicha-zbrodniarza gotowi są szafować kłamstwem i oszczerstwem, wogóle zdolni są podeptać prawa Boże i ludzkie, by siebie zasłonić. Opasły mnich-misyonarz, na którego sumieniu ciążą również grzechy zbliżone do zbrodni Macocha, podczas nabożeństwa pokutnego w Greenwood, obok Scranton Pa., śmiał bezczelnie nawoływać lud, by się modlił o odwrócenie od narodu polskiego plagi maryawickiej, która wydaje Macochów. Rzymski klecha odważył się rzucić publiczne oszczerstwo w kościele—wobec ołtarza,—iż Macoch to nie zakonnik rzymski, ale maryawita, mankietnik, który w „ojca świętego" nie wierzy. Rzeczywiście tylko podła i znikczemniała dusza rzymska na tego rodzaju walkę odporną zdobyć się potrafi. A biedny ludek polski wierzy kłamstwu i przeklina „mankietników," którzy śmieli się targnąć na M a t k ę B o s k ą.

Broń tego rodzaju w walce z Maryawityzmem używana, wcale nie jest nową.

Z większem lub mniejszem powodzeniem chwytali za nią rozmaici księża w obronie zagrożonego katolicyzmu rzymskiego. A wynaleźli ją i do doskonałości doprowadzili... księża Paulini z Jasnej Góry.

Przyjrzyjmy się faktom.

Pamiętamy wszak wszyscy, jak w r. 1906 na ambonach kraju naszego a zwłaszcza w parafiach, gdzie Maryawityzm zapuścił korzenie, rozlegały się takie argumenty, gdy mowa była o nas, Maryawitach: „Co oni za Maryawici?... Jakiem prawem przybrali sobie to imię, które do nas należy? My to księża Paulini, jesteśmy prawdziwymi maryawitami, a tamci są fałszywi, bo samozwańczo przywłaszczyli sobie tę nazwę... My słudzy Częstochowskiej Panienki, od czasów Korde-

[1]) Patrz „Wiadomości Maryawickie" № 95.

ckiego chlubić się możemy tem imieniem, które nam ukradli „mankietnicy“ i t. d. i t. d.

A któż tych argumentów używał? Jacy to księża Paulini sławni byli w owe czasy w nawracaniu „zbłąkanych“—jak mówili—„owieczek“.

Oto, księża... Bazyli, Damazy i Izydor.

W osobliwym tem „apostolstwie“ było naprawdę coś potwornie demonicznego.

Na ambonach Łodzi i Zgierza grzmiały przeciwko nam piorunujące kazania. Piętnowali nas „biali ci ojcowie“ jako odstępców od wiary, od ojca świętego, od Boga, wytykali nas jako bluźnierców Matki Najświętszej, targających się na chwałę Jasnogórskiej Panienki, i wśród ogólnego przerażenia miotali klątwy na nas.

Pod wpływem tych kazań wiele dusz się zachwiało, wiele odstąpiło nas wtedy nawet.

Lecz na miejsce małodusznych przysyłał Pan nowe szeregi.

Najgorliwsi tych okolic ówcześni kaznodzieje, księża Bazyli i Damazy, Paulini, gdy tylko wieczór nadszedł, jakby dla zamanifestowania swej prawowierności, śpieszyli do... panny Krzyżanowskiej, dzisiejszej pani Macochowej.

A po wieczorach wesoło i hulaszczo w jej towarzystwie spędzonych, po orgiach szalonych, szli ci panowie do Ołtarza, sprawowali Sakramenta Święte i—w dalszym ciągu—piorunowali przeciwko nam, jako obrzydłym sekciarzom.

Stale przy tej sposobności nazywali siebie prawdziwymi, a nas fałszywymi Maryawitami.

Czyż to nie ohydna komedya?

Albo drugi obrazek.

Do parafii Leszno, gdzie pracował nasz kapłan, ksiądz Adam Furmanik, noszący imię zakonne Marya-Bazyli, proboszcz tameczny ks. Krocin, jak teatralny impressario, zwiózł ks. Bazylego, Paulina, który ludowi publicznie tłomaczył, że on tylko jest prawdziwym Bazylim, ks. zaś Furmanik, samozwańcem.

Zgodnie z polityką rzymską przywłaszczali sobie Paulini zuchwale nasze imię, gdy im to korzyść przynieść mogło. W przeciwnym razie tem imieniem gardzili i starali się rozbudzać nienawiść wśród tłumów dla nas.

Po sławnem świętokradztwie, po ograbieniu cudownego obrazu N. Maryi Panny z Jasnej Góry, rozchodziły się po całym kraju wieści, że świętokradztwa tego sprawcami są maryawici, ci—jak mówiono—Boga się nie bojący, heretycy.

Lecz Bóg nie dał się dłużej nad sobą naśmiewać niegodnym sługom Ołtarza. Nie dał dłużej pełnić świętokradczo służby swojej. Okazał jasno moc swoją i wskazał, kto istotnym był sprawcą zbrodni na Jasnej Górze.

Nie cieszymy się jednak — bynajmniej — z tych zbrodni, jak złośliwie i przewrotnie wmawia w nas prasa klerykalna.

Bolejemy owszem nad niemi głęboko, ze względu na straszne zgorszenie całemu światu dane i ze względu, że zbrodnie te stały się potężną bronią w ręku nieprzyjaciół Kościoła.

KONIEC

Najprzewielebniejszy nasz O. Biskup otrzymał od Dyrektora Departamentu Obcych Wyznań P. Charuzina zawiadomienie tej treści:

„Najjaśniejszy Pan na wiernopoddańczym raporcie P. Ministra Spraw Wewnętrznych o wyrażonych przez Waszą Przewielebność, z powodu zamianowania Go administratorem wszystkich Maryawickich parafii, w imieniu własnem i w imieniu wszystkich Maryawickich parafii wiernopoddańczych uczuć najgłębszej wdzięczności i zupełnego oddania się w dniu $^{10}/_{23}$ Listopada raczył własnoręcznie nakreślić“.

„Przeczytałem z zadowoleniem.“

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż zgadza się na projekt Kijowskiego ziemstwa gubernialnego, zaprowadzenia sieci telofonicznej pomiędzy kijowem a Białą Cerkwią z przyłączeniem do niej 25 wsi i miasteczek, pod warunkiem, aby po upływie terminu koncesyi sieć przeszła nie na własność ziemstwa, lecz skarbu, oraz aby do tego czasu 3% dochodu z przedsiębiorstwa szło na rzecz skarbu.

— We wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych zaprowadzono sprzedaż marek stemplowych, od której urzędnikom wyznaczono specyalny procent komisowy. Podział tego wynagrodzenia wywoływał wśród urzędników częste narzekania i skargi, ponieważ lwia część zysku przypadała naczelnikom i urzędnikom wyższej kategoryi. Obecnie naczelne władze pocztowo-telegraficzne, starają się o wydanie specyalnych przepisów, dotyczących prawidłowego podziału komisowego. Do sprzedaży marek będą obecnie dopuszczani wszyscy urzędnicy, nie zaś tylko protegowani.

— Do syndykatu rolniczego warszawskiego zwrócił się konsulat francuski w Warszawie, zalecając mu niektóre firmy francuskie, które z powodu nieurodzaju kartofli we Francyi chcą sprowadzić od nas ziemniaki. Tymczasowo żądają próbek wszelkich gatunków, przydatnych do jedzenia. Importerzy francuscy poszukują głównie gatunku ziemniaków łojowatych. Próbki już posłano do kilku firm w Paryżu, Lille i innych miastach prowincyonalnych. Spodziewana jest wysyłka ziemniaków w dużych partyach.

— Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, redakcya gazety: „Wiadomości Codzienne "skazana została w drodze administracyjnej na zapłacenie 200 rubli kary za wydrukowanie artykułu p. t. Maryawici.

— Niepamiętnej siły burza na morzu Czarnem zatopiła siedem nadmorskich osad. Zaczęły się silne mrozy i włościanie są w położeniu bez wyjścia, pozbawieni bowiem zostali mieszkań. Na pomoc powodzianom posłano parowiec do torowania drogi w lodzie, z zapasem żywności, odzieży i opału. Zginęło jednocześnie 10 barek. Fale uniosły na morze debarkader Towarzystwa „Merkury" z 300 robotnikami. W innem miejscu lody rozbiły dwa parowce i 4 barki. Mrozu 12 stopni. Na Wołdze kra.

— Parostatek osobowy „Imperatrica Aleksandra", po 3 dniowej walce, w celu uratowania tonących rozbitków, zawinął do Pietrowska. Ocalono 22 ludzi z załogi. Zginęło 200 tragarzy Persów i przeszło 100 Rosyan. Nieszczęśliwi tonęli i marzli na szczątkach rozbitych statków. Zginęło 16 bark. Straty milionowe.

— Pada śnieg. Odwołano kursowanie parowców do Odesy i Berdiańska. Na morzu Azowskiem zginął statek żaglowy „Ilja Prorok". Szczątki okrętu i trup marynarza woda wyrzuciła na wybrzeże. Los pozostałej załogi niewiadomy.

— Już piąty dzień trwa na morzu niebywała burza. Parowce, skutkiem wielkiego obniżenia się wód w porcie, są w położeniu krytycznem.

— Parowiec, płynący z Mitawy do Rygi, wpadł na most zwodzony i uszkodził go. Z tego powodu ruch pociągów osobowych odbywa się z przesiadaniem.

— Były uczeń gimnazyalny, Tawgeridze, skazany został przez sąd wojenno-okręgowy na Kaukazie za zabójstwo nauczyciela Troickiego na śmierć.

— W kopalniach Nobla, w Romanach, trysnęła olbrzymia fontanna nafty, wyrzucająca na dobę 400 tysięcy pudów.

— Dotychczas kolektorzy i subkolektorzy przesyłali zarządowi loteryi raporty o sprzedaży biletów przez osoby postronne, Obecnie zarząd loteryi zażądał, aby kolektorzy osobiście zdawali tego rodzaju raporty.

— W tych dniach bawili w Wilnie trzej inżynierowie berlińscy w sprawie projektowanej w tem mieście budowy olbrzymej fabryki żelazno-betonowej, która na całą Rosyę będzie dostarczała mostów, oraz wszelkich materyałów do kanalizacyi i wodociągów. Fabrykę budują Niemcy. Obecnie przeprowadzane są niwelacye gruntu, nabytego w majątku gen. Buturlina, za rzeźnią miejską. Przy budowie fabryki z inżynierów miejscowych będzie pracował architekt Prozorow.

* Łożysko niższego Renu, od Bonn aż do ujścia, po raz siódmy w tym roku zagrożone zostało wylewem. Obecnie, skutkiem długotrwałych deszczów i bezmroźnych zamieci śnieżnych w górach, w dopływowych rzekach Renu podnosi się

poziom wody z przerażającą szybkością. Telegramy don szą, że poziom ten wzrasta coraz silniej. Należy się obawiać, że groźba pewno dziś znów się sprawdzi. W Kolonii i w różnych garnizonach, położonych nad Renem, oddziały saperów i bataliony pionierskie otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu.

* Gazety w Kalkucie poruszają sprawę nabycia przez Wielką Brytanię kolonii portugalskich w Indyach. Zwłaszcza zwracają uwagę na Goę, która pod rządami angielskiemi mogłaby na nowo zakwitnąć. Obecnie położenie polityczne i wielki brak pieniędzy w Portugalii sprzyjają bardzo przeprowadzeniu tej tranzakcyi. Pisma wypowiadają nadzieję, że nowy wicekról Indyi, wicehrabia Hardinge, który ma opinię dobrego dyplomaty, postara się tę okazyę wyzyskać.

* Wśród wojsk lądowych i morskich wybuchnął rokosz w kolonii portugalskiej Macao. Rokoszanie podeszli do domu gubernatora i zażądali podwyższenia żołdu, wypędzenia mniszek i zamknięcia gazety „Vita Nouva". Celem zapobieżenia rozruchom ostatnim dwom żądaniom uczyniono zadość. Oficerowie nie mają władzy nad żołnierzami. Życiu i majątkom ludności zagraża niebezpieczeństwo. Po wypędzeniu zakonnic, setki sierot pozostanie bez opieki.

* W wodzie Złotego Rogu oraz w studniach Konstantynopola i Skutari stwierdzono zarazki cholery azyatyckiej.

* Na protest Porty w sprawie kreteńskiej mocarstwa odpowiedziały, że prawa zwierzchnicze sułtana będą zachowane.

* Z Bułgaryi donoszą, że obrabowano tam starożytną świątynię św. Trójcy. Świętokradcy wtargnęli do kościoła w nocy i unieśli szaty kościelne, złotem haftowane, dawnej roboty, oraz naczynia kościelne nieoszacowanej, muzealnej wartości. Świętokradców dotychczas nie wyśledzono.

* W mieście czeskiem Czasławie odnaleziono grób wodza Husytów, Żyżki. Grób mieści się w kościele śś. Piotra i Pawła, jest pokryty płytą kamienną i ma napis łaciński oraz pieczęć miasta Czasławy z 17-go wieku. Podług dokumentu znalezionego w grobie zwłoki bohatera czeskiego pochowano potajemnie, aby przeszkodzić ich zniszczeniu.

* Z wybrzeża morskiego pod Korunią (Galicya hiszpańska) donoszą o strasznych burzach, panujących na północnem wybrzeżu Hiszpanii i w całej zatoce Biskajskiej. Dotychczas stacye nadmorskie sygnalizowały w pasie Korunii zatonięcie 16 statków kupieckich i rybackich. Straty w ludziach znaczne.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Polska młodzież szkolna wobec kapłana Maryawity. Z pośród wszystkich miejscowości, gdzie pracują nasi kapłani, najmniej tolerancyjną, najmniej kulturalną, jest stolica naszego kraju — Warszawa. Takiej bezmyślnej nienawiści, takiego szału prześladowczego nie spotyka się doprawdy w innych okolicach kraju. Zwykły to przecież widok na ulicach Warszawy, że za naszymi kapłanami bieży czereda miejskich chłopców, przeraźliwie beczących i przezywających a nikt ich nie skarci, nikt do porządku nie przyprowadzi. Owszem starsi ludzie, z pobłażliwym a często i zachęcającym uśmiechem patrzą na te wybryki młodzieży.

Oto świeży wypadek, dosadnie ilustrujący kulturalność „Syreniego grodu."

W poniedziałek dnia 28 listopada — pomiędzy 2 a 3 godziną po południu— szedł ulicą Wilczą nasz kapłan, ks. Apolinary Skrzypiciel. Naraz uczniowie szkoły Rontalera, idący z przeciwka grupami, otoczyli go zewsząd i poczęli mu urągać. Jakiś dowcipniś krzyknął: to waryat, inni nawet beczeli i to starsi, w wieku od 14 do 16 lat.

A przecież to nie miejskie jakieś wyrostki, kształcące się na ulicach, a młodzież zakładu wychowawczego, z którego wyjdą przyszli obywatele kraju.

Czegóż się po nich można spodziewać?

Listy do Redakcyi.

Szyrwinty, pow. wileński. Przy trakcie pocztowym, wiodącym z Wilna do Wiłkomierza (powiatowe miasto w gub. Kowieńskiej), o 7 mil od Wilna i o 4 mile od Wiłkomierza, znajduje się miasteczko — Szyrwinty, które można śmiało nazwać „kątem zapadłym". Żelaznych kolei blizko niema. Podróż do wspomnianych miast odbywa się końmi. Z tego powodu i oświata tu stoi na nizkim stopniu. W dodatku i dbać o to niema komu.

Najwięcej mogliby zdziałać księża, lecz nie jeden z nich (mówimy nie tylko o tutejszych), zamiast szerzyć oświatę, tamuje rozwój takowej... Jedni zabraniają czytać pisma ludowe i inne, broniące prawdy, drudzy litwomani starają się zlitewszczyć ludność polską, a inni widzą lekarstwo na wszystkie braki i niedostatki w ślepem posłuszeństwie dla księży i „zakupywaniu“ jaknajczęściej Mszy św.

A jednakże i tu zaczynają już ludzie myśleć o Maryawityzmie. I nie tylko myśleć, lecz są już tacy, co to i pisma Maryawickie czytają i, będąc w Wilnie, bywają w kaplicy Maryawickiej. Coraz więcej znajduje się takich osób, co to zaczynają pojmować, że tak, jak jest obecnie, dalej trwać nie powinno. Nie jeden z księży rz.-kat. ze swą gospodynią—(Zosią, Kasią i t. p.), odbywa otwarcie spacery piesze i w pojazdach, a takie rzeczy bynajmniej nie umoralniają ludu.

A co mówić, gdy przychodzi na myśl zdzierstwo, obłuda, poniewieranie i utrzymywanie ludu w ciemnocie?.. To tam, to owdzie dają się słyszeć otwarte głosy, że zamiast napychania ludzką krwawicą kieszeni „nieomylnych“ — powinny być stowarzyszenia, kasy parafialne, ochronki, przytułki dla kalek i niedołężnych, szpitale dla chorych, warsztaty rzemieślnicze i t. d.

Całe nieszczęście, że ciemni ludzie mają fałszywe pojęcie o swojej religii, o papieżu i t. p. Nie jeden, nawet nie zupełnie ciemny człowiek sądzi, że papież posiada materyalne klucze od drzwi Królestwa Bożego i — że nikt bez pozwolenia papieża nie wnijdzie do nieba. Że to jest absurdem, — któż ma nad tem się zastanawiać? Kto pomyśli nad tem, że niepodobną jest rzeczą, żeby miliony, a z biegiem czasu i miliardy dusz, protestantów, starokatolików, Maryawitów i innych wyznań „wyklętych“ szły na potępienie za to tylko, że one poszły prostszą drogą, niż „nieomylni“ i ich trzoda?.. O, potęgo ciemnoty! Czy długo masz panować nad ciemnym, sfanatyzowanym, bezmyślnym tłumem? Czy długo lud będzie ślepo, bezkrytycznie wierzył i słuchał swych fałszywych nauczycieli? Czy długo mają przewodzić ludowi Macochowie i C a, grubo opłacani przez lud za ich „niedźwiedzie“ usługi dla ludu?..

Nie, tak trwać długo nie powinno! Czas już karmić lud Prawdą, a nie fałszem „nieomylnym“... Bo już coraz więcej znajduje się osób, szukających prawdy! Tych zbyć żartem i obłudą — trudno. Oni chcą przykładów, a nie pięknych frazesów i udawania. Klątwy i przeklinania z ambon też na nic się nie zdadzą.

Lud poczyna szukać Prawdy, poczyna myśleć, poczyna czytać, a poznać prawdę, to czytać wszystko, a nie to tylko, co ksiądz pozwoli. Od takiej księżej oświaty wybaw nas Panie! Lud poczyna interesować się Maryawitami, gdyż zmuszony jest do tego. Obrzydło mu to wszystko, co obecnie widzi u swych przewodników — wszędzie: obłuda, wyzysk, fałsz. Ludowi obiecują niebo, a sami dbają tylko o swą kieszeń, o raj dla siebie tu na ziemi. — Weźmy dla przykładu Szyrwinty. Kościół ciasny. Ludzie muszą dusić się i mdleć w kościele, a jednakże o powiększeniu kościoła księża nie pomyśleli. Został bez potrzeby wymurowany kościołek w majątku Szeszolkach (parafii szyrw.) za kilka tysięcy rub., w którym aż d w a r a z y w r o k odprawia się nabożeństwo.. Na cmentarzu grzebalnym zmurowana została kaplica za kilka tysięcy rub. po to jedynie, żeby w niej mogła być pochowana fundatorka. Oto jak i co się robi dla ludu. Przy kościele parafialnym nawet niema studni i ludzie przyszedłszy o kilka i kilkanaście wiorst do kościoła, nie mają czem ugasić pragnienia. Chorzy nie mają szpitala, a miejscowy proboszcz, ks. Now. jakby na urągowisko, wybudował na placu parafialnym dwupiętrowy dom dla siebie, chociaż są aż dwie plebanie i dwa domy kościelne dla służby. Czyż nie słuszniej by było zbudować dom ludowy? Ofiary zbierane są w każde święto, a co za nie zrobiono dla ludu? Przecież tym sposobem uzbierały się tysiące! Dodać należy, że od lat kilku tutejsi księża, jeżdżąc po kolędzie zbierają po 1 kop. od każdej duszy (i od niemowląt), jakoby na opłatę asekuracyi kościoła i kościelnych budynków. W tutejszej parafii dorosłych osób blizko 10,000, a z dziećmi będzie dwa razy tyle. A więc ks. zbierając po 1 kop, uzbiera rocznie 200 rub. Pytanie, czy to rzecz sprawiedliwa? Czy nie można opłacić asekuracyi ze skarbonek? A gdzie podziewane są ofiary, zbierane w dnie świąteczne? Kto ustanowił opłatę od duszy? Dla czego nie od dziesięciny?

Szyrwinty oczekują przyjazdu ks. Maryawitów. Prosimy W. W. ks. Maryawitów do tego zakątka. Może i tu da się coś zrobić dobrego, za co przyszłość będzie wdzięczną. Nie jednemu już obrzydła „nieomylna niewola“ i radby zrzucić

z siebie te kajdany. Bo czyż nie śmiech np. te dyspensy ślubne?... Zdarzają się wypadki, że ks. bez dyspensy ślubu nie daje. Człek musi prosić o pozwolenie i zapłacić za to kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt rub. i wówczas już niema grzechu... O, obłudnicy i wyzyskiwacze... Coście uczynili z nauki Chrystusa? Narzędzie do wyciskania z ludu złota, a z niem łez i krwi...

Dodać musimy, że już Szyrwinty obiegła wiadomość, że tu mają przyjechać Maryawici, i miejscowi ks. zatrwożyli się tą wiadomością. Dochodzą wieści, że oni naradzają się, co przedsięwziąć przeciwko temu. Zapewne rozpoczną się prześladowania, denuncyacye na podejrzanych „heretyków“ i t. d. Co będzie, zobaczymy. Życzymy ks. Maryawitom powodzenia, wytrwałości w pracy, zdrowia i wszelkiego dobra.

Palenie tytuniu.

Wyraz „tytuń“-tabacco (tabaka) pochodzi od Tabaca, nazwy jednej z prowincyi na wyspie St. Domingo, gdzie pewien zakonnik rzymsko-katolicki, Hiszpan poznał tytuniową roślinę, wkrótce po odkryciu Ameryki i przez to przyczynił się do rozpowszechnienia jej po całym świecie.—

Tytuń (nicotiana tabacum Lin.)—należy do 21-ej rodziny roślin, zwanych solaneae, a podług systemu Linneusza, do 5-ej klasy roślin—pentandria.

Dym zaś tytuniowy mieści w sobie parę wodną, węgiel, amoniak, kwas węglany, truciznę nikotyny, szczególnego zapachu lotną substancyę, i ciemny gorzki ekstrakt. Tytuń ma wielkie, soczyste liście, kwiaty kształtu dzwonka. Roślina ta, która się uprawia w wielu krajach, zawiera silną truciznę i jest szkodliwą dla zdrowia.

Kiedy liście zaczynają żółknąć i więdnąć,—tytuń dojrzewa i zrywa się. Zrywają najpierw liście dolne, po paru tygodniach—wyższe,—a w końcu najwyżej rosnące, — te dają najlepszy gatunek tytuniu.

Tytuń kwitnie w Lipcu—a nasiona dojrzewają we Wrześniu. Kwiaty tytuniowe są czerwone, żółte, żółto-zielone, lub białe.

Z rośliny — nicotiana Lin. — zwykle wyrabiają trzy główne rodzaje tytuniu: 1) nicot. macrophylla,—2) nicot. tabacum, i 3) nicot rustica.

Niektórzy z fabrykantów tytuniu rozróżniają sześć głównych gatunków tytuniu:

1) Mirilandzki — nicot. macrophylla s. latifolia.

2) Zwyczajny, — wirgiński: — nicot. tabacum angustifolia.

3) Prosty, (fijołkowy, węgierski)—machorka: nic. rustica.

4) Damski, nic. panniculata.

5) Żołnierski — albo lepki — nicot. glutinosa.

7) Zmarszczony: nic. crispa.

Każdy z tych gatunków tytuniu dzieli się na mnóstwo części, które rozchodzą się po świecie, stopniowo trując organizmy ludzkie, pochłaniając bardzo wiele pieniędzy.

Do Europy przywożą następujące gatunki tytuniu.

1) Tytuń z południowej Ameryki—varinas.

2) Tytuń Zachodnio-Indyjski: a) Cuba i Hawanna. Najdroższe gatunki tytuniu hawańskiego do cygar nazywają się Cabanos. Suche liście tego gatunku mają ciemno - żółty albo jasno - kasztanowy kolor;—b) Domingo—i c) Portorico,—uważa się za wysoki gatunek tytuniu.

3) Północno-amerykański tytuń.

4) Turecki tytuń — Lepszy gatunek: ienidże-karasu bardzo drogi. Ten gatunek tytuniu plantują także w Europie zachodniej, i w Rosyi (Bessarabia, Krym, Kaukaz).

5) Azyatycko-turecki tytuń.

6) Perski i Syamski tytuń.

7) Algierski i z francuskich różnych kolonii.

8. Wschodnio-Indyjski tytuń: a) nicotiana latifolia (Zenda tambakon) i b) cejloński, którego suche liście prawie czarne, używają do żucia.

Tytuń należy do roślin, zdolnych do plantowania w gorącym, i umiarkowano chłodnym klimacie. — Najlepiej udaje się w krajach gorących.

Tytuń dzieli się jeszcze na tytuń do palenia, do zażywania i do żucia.

Tytuń w swoich częściach składowych, jakoteż w działaniu na organizm żyjący, podobny jest do tych roślin, które zawierają silne trucizny — jak atropina, belladona, hyoscyamus niger. Wszystko to silnie działa na człowieka i na zwierzęta. To zaś trujące działanie zależy głównie od części składowych tytuniowych,

znanych pod nazwą alkaloidy, wszystkie zaś alkaloidy takich roślin różnią się nie tak istotą swoją, jak raczej stopniowością zatruwania organizmu ludzkiego.

Np. atropina działa na organizm — tak jak daturina, albo hyoscyam, n i k o t y n a zaś powoduje w organizmie trujące zmiany podobnie jak pilokarpina lub muscharina, znajdująca się w trujących grzybach—muchomorach.

Do części składowych liści tytuniowych należy nikotyna, należąca do alkaloidów lotnych w płynnym stanie i posiadająca przenikliwy tytuniowy zapach. — Nikotynę w tytuniu wynalazł pierwszy w roku 1809 Vauquelin, [1] a następnie studyowali ją inni znakomici chemicy.

Prócz nikotyny w liściach tytuniowych zawierają się też i inne trucizny, — jako to nikocyana, — białe krystaliczne ziarnka, w rodzaju kamfory, — ammoniak, — kaluim, natrium, wapno, krzemień, kwasy: siarczany, solny, fosforowy, octowy, szczawiowy, wosk, i smołę. Podług ilości trucizny nikotyny, należy rozróżnić tytuń.

Tytuń mirilandzki	zawiera	2,29%	nikotyny
„ kentucky	„	6,09%	„
„ wirgiński	„	6,87%	„
„ francuski (de depart. Lot)	„	7,96%	„
„ francuski (de depart. Lot et Garonne)	„	7,34%	„

W czasie fabrykacyi liści tytuniowych do sprzedaży, skład ich części zmienia się nieco, z powodu fermentacyi i rozmaitych mięszanin, jakie fabrykanci dodają do tytuniu. — Do tych najbardziej wiadomych mięszanin tytuniowych należą: winogrona, natr. chloric, saletra, kawa, jabłka, gwoździki, wanilia, — a nawet uryna i inne tym podobne mięszaniny, stanowiące sekret fabrykantów. Tu też można zaliczyć falsyfikacye tytuniu liśćmi kapusty, buraków, kartofli i rośliny zwanej melilotus officinalis, zawierającej alkaloid kumaryn, działający na organizm podobnież trująco jak nikotyna.

Tytuń i dym tytuniowy składa się z wielu trucizn silnych, jako to: nikotyna, kwas węglany, amoniak, fenol, kreozot i inne silne trucizny.

Trucizna nikotyny, zawierająca się w tytuniu działa zgubnie przedewszystkiem na system nerwowy, na mózg, mlecz pacierzowy, na kończyny nerwów w różnych organach i tkankach ciała ludzkiego. Naprzód trucizna nikotyny tytuniowej powoduje ekscytacyę, a potem przygnębienie systemu nerwowego.

(C. d. n.)

[1] Dziwna rzecz, że duchowieństwo rzymsko-katolickie, prześladujące i poniżające zwykle wielkich uczonych i wynalazców i ogłaszające ich za heretyków—nie prześladowało Vauquelin'a. Kiedy odkryto szczepienie ospy, duchowni rzyms.-kat. z ambon gromili takowe, jako środek dyabelski, zapewniając, że dzieci mające szczepioną ospę, rosnąc przyjmowały wyraz twarzy wołowej, że na ich głowie narośle wykazywały miejsce rogów, że cała fizyonomia zwolna krowią się stawała, a głos przechodził w ryczenie byka. — Nic więc dziwnego, że potomkowie słuchaczy takich kaznodziei dziś nieźle beczeć umieją — a kapłani rzymsko-katoliccy bagatelizują zezwierzecenie księży zakonników Częstochowskich, wydających olbrzymie sumy pieniężne, napiętnowane krwawą pracą, i zroszone nieraz łzą niedoli ludzkiej, na bogate królewskie dary dla swoich rozpustnic.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Franciszkowi Kłosowi w Cegłowie. Odpowiedzi „Kurjerowi Porannemu“ na jego artykuł przeciw Maryawitom p. t. „Szatańskie podszepty“ drukować nie będziemy, gdyż na wszystkie tego rodzaju zarzuty i pytania jakie ci Panowie stawiają, dana jest raz na zawsze jasna odpowiedź w Liście Pasterskim Najprzewielebniejszego O. Biskupa Jana Maryi Michała Kowalskiego.

Zresztą tym Panom wcale nie chodzi o odpowiedź. Znają bowiem dobrze nasze zasady i wiedzą, że od nich nie odstąpimy Chodziło im więc zapewne o zaznaczenie swego wrogiego stanowiska względem nas. A może chcieli nam zrobić reklamę? Czy tak, czy owak, w każdym razie rzeczony artykuł „Kurjera Porannego“ nie tylko nam nie zaszkodzi, ale owszem dużo pomódz może, za co należy się jego redaktorowi od nas—B ó g z a p ł a ć! —a nie nagana.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Grudzień.

3	Sobota	Franciszka Ks.
4	Niedziela	Barbary P.
5	Poniedziałek	Sabby Op., Niceta
6	Wtorek	Mikołaja B. W.
7	**Sroda**	*Wig.* Ambrożego.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.